

## Niesłuchanie śmiały napad na bank.

(Do ilustracji tytułowej).

Po Warszawie w ubiegły piątek w godzinach południowych echem błyskawicy rozeszła się wiadomość o dokonaniu nawet w obecnych warunkach napadzi niezwykle śmiałej. Oto jej szczegóły:

Przedewszystkiem dla łatwiejszego oryentowania się przypatrzmy się rozkładowi pomieszczeń



Jubileusz królewski: Najpopularniejsza w Europie królowa-poetka Carmen Sylwa, małżonka króla Karola rumuńskiego, obchodzącego 40-tą rocznicę wstąpienia na tron.

w Kasie Przemysłowców przy ul. Zgoda na rogu Żłotej. Oto przez wspaniałe schody marmurowe wchodzi się na pierwsze piętro do wielkiej sali, naokoło której stoją tam po prawej stronie od wejścia biurka pracowników, po lewej zaś stronie w końcu sali kasa. Około godz. kwadrans po dwunastej, gdy skutkiem dnia poświęconego w sali na pierwszym piętrze panował niezwykle ścis, do sali wbiegło kilku z rewolwerami, którzy w jednej chwili owładnęli całym lokalem, poczem zajęli stanowiska w pobliżu okienek, unierucho-

miali urzędników lufami rewolwerów. Dwóch skierowało się do kasy. W jednej chwili zapano- wała na sali grobowa cisza, przerywana jedynie rozkazami wydawanymi przez bandytów. Przerazona publiczność mimo zapewnienia bandytów, że nie jej się nie stanie, jeśli się nie ruszy, poczęła usuwać się do drzwi, tak, że wejście jedyne zatarasowano. W tej chwili z przyległego pokoju wybiegł naczelnik biura, p. Ludwik Świącicki, który widząc straszne położenie urzędników, oraz już przedostających się do kasy bandytów, strzelił w ich kierunku. Strzał ten był decydujący. Złoczyńcy, spostrzegłszy, że tym razem napad im się nie uda, postanowili przynajmniej ratować swe życie. Wszyscy w jednej chwili opuścili swe placówki i skierowali się w popłochu ku drzwiom. Tam jednak, jak to zaznaczyliśmy, koncentrowała się publiczność. Dla tego też chcąc się przez publiczność przebić, bandyci poczęli prażyć ją strzałami rewolwerowymi; strzały te od czasu do czasu zwracali również ku urzędnikom, którzy tymczasem ochłonawszy z przestachu, poczęli korzystać ze swej broni. Wtedy właśnie zraniony został pan Świącicki oraz urzędnik kasy, K. Jeżewski. Po trupach i rannych bandyci przedostali się do klatki schodowej. Tam jednak dosięgnęła jednego z nich kula rewolwerowa. Bandyta zachwiał się, lecz towarzysze uprowadzili go. Wszyscy wsiedli w trzy dorożki i zniknęli w kierunku ul. Brackiej. Tak przedstawia się fakt napadzi. Skutki jej były straszne.

Na miejscu trupem padł ugodzony kulą w głowę Stanisław Jeżewski, inkasent firmy Majewskiego. Kula brownina, przebiwszy kość czołową, przeszła przez zwoje mózgowe i wyszła z drugiej strony cza-

szki. Śmierć nastąpiła momentalnie. Kula spowodowała częściowe wyłanie się mózgu na zewnątrz. W pobliżu zabitego, t. j. tuż obok drzwi wchodowych, również ugodzony w głowę, leżał z oznakami agonii, kapiąc się w kałuży krwi, kupiec Szaja Bukszpian. Przewieziony do szpitala św. Rocha, Bukszpian wkrótce zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Strzały bandytów, skierowane ku urzędnikom, zraniły przedewszystkiem bohaterskiego naczelnika p. Ludwika Świącickiego w pachwinę oraz p. Kazimierza Jeżewskiego. Dwie kule

przebiły mu piersi, jedna z nich nadwyrężyła worek sercowy, tak, że w stanie agonii odwieziono go do pobliskiej lecznicy przy ul. Boduena. Tam w kilka godzin później Kazimierz Jeżewski zmarł. Stan zdrowia Świącickiego jest bardzo groźny; oprócz silnego krwotoku, spowodowanego raną, zachodzi obawa komplikacji skutkiem rany w pachwinie. Oprócz powyższych ciężko rannych, ofiarami niezwykle śmiałej napadzi zostali: Adam Tabelkiewicz, urzędnik kasy, dwukrotnie ranny w rękę; odwieziony został przez pogotowie do szpitala św. Rocha. P. Aleksander Melior, kasyer z fa-



Jubileusz królewski: Przyjaciół Polaków na tronie, król Karol rumuński, obchodzący obecnie czterdziestoletni jubileusz panowania i pracy nad odrodzeniem Rumunii.

bryki Machczyńskiego, ugodzony kulą w bok, przewieziony został do szpitala św. Ducha. Stan jego zdrowia jest bardzo groźny, tak że istnieje mało prawdopodobieństwa utrzymania go przy życiu. Najlepiej stosunkowo ranieni zostali pp. Jan Górski (rana prawej ręki), Semadeni, urzędnik V. Tow. wzajemnego kredytowego (rana w szyję) i p. Wierzbicki, majster mularski. Tak więc do tej pory skutkiem napadzi zginęli p. Stanisław Jeżewski (inkasent), Kazimierz Jeżewski, urzędnik kasy i Szaja Bukszpian. Pp. Świącicki i Melior walczą ze śmiercią.

Ranny bandyta przewieziony został przez towarzyszy do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie zostawiwszy go w przedpokoju, zbiegli. Ranny, jak się okazało, kowal, mieszkający przy ul. Koszykowej nr. 9, Gustaw Dąbrowski, otrzymał 2 rany w piersi, ciężkie.

Według zeznań świadków, bandytów było 8, z których 5 miało być chrześcijan, 3 żydów. Rannego Dąbrowskiego do szpitala przywiezł dwóch, lecz nim się konsystująca w szpitalu policja zorientowała, bandyci ci zbiegli.



Wizyta pasterska w Kaliszu: Biskup diecezji kujawsko-kaliskiej, JE. ks. Zdzitowiecki, w gronie duchowieństwa kaliskiego, w czasie swej ostatniej wizyty pasterskiej w Kaliszu. (Do artykułu na stronie 13).

Fot. dla „Nowości Ilustrowanych“ Bisetti w Kaliszu.

## Jubileusz królewski.

Przez długie wieki była Rumunia igraszką w rękę są-